

Édouard Séguin – jeszcze jeden zapomniany geniusz

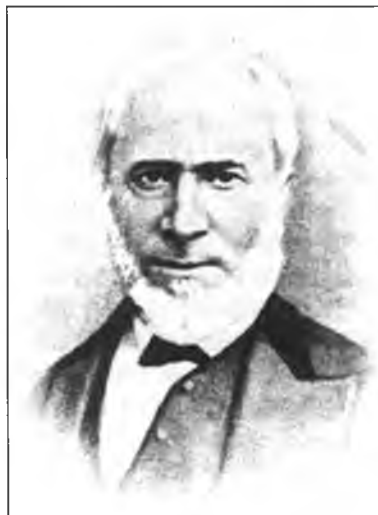
Wprowadzenie

Historia życia Édouarda Séguina stanowi doskonałą ilustrację zdania wypowiedzianego prawie 2000 lat temu przez Jezusa z Nazaretu: *Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony*. Séguin nie był zresztą jedynym geniuszem, którego nie doceniono i o którym zapomniano. Ale to niewielka pociecha. Chodzi przecież o człowieka, którego uznaje się za twórcę pedagogiki osób upośledzonych umysłowo.

Wielki biograf Séguina, zmarły przed kilku laty psychiatra francuski, Yves Pélicier precyzuje, że można co prawda być prorokiem we własnym kraju, ale trzeba do tego mieć dużo wytrwałości i przekonania, a przy tym trafić na sprzyjające okoliczności¹. Przekonania i wytrwałości Séguinowi z pewnością nie brakowało, ale okoliczności były dla niego wybitnie niesprzyjające. Do tego stopnia, że ostatecznie zmusiły go do opuszczenia kraju rodzinnego. Dopiero w Stanach Zjednoczonych, gdzie osiadł, mógł swobodnie rozwinąć swą działalność, odnosząc wielki sukces. Do dziś Ameryka pamięta i ceni jego dzieło.

Nie przynosi to chluby ojczyźnie Séguina, czyli Francji, a szerzej – Europie, gdzie mało kto, nawet wśród specjalistów, wie, kim on był.

Najwyższa pora wydobyć jego postać i jego dzieło z zapomnienia, bo są tego warte.



Ryc. 1. Édouard-Onésime Séguin (źródło: Y. Pelicier, G. Thuillier, *Édouard Séguin 1812–1880 "l'Instituteur des Idiots"*)

¹ Y. Pelicier, G. Thuillier, *Un pionnier de la psychiatrie de l'enfant: Edouard d'Séguin (1812–1880)*, Paris 1996, s. VII.

Biografia

Édouard-Onésime Séguin przyszedł na świat w burgundzkim mieście Clamecy, 20 stycznia 1812 r. Jego ojciec, Jacques-Onésime, był miejscowym lekarzem, potomkiem starego rodu burgundzkich medyków. Ale dla biografii jego syna dużo większe znaczenie ma fakt, że Jacques-Onésime zaprzyjaźnił się podczas studiów z Jeanem-Gasparem Itard, sławnym nauczycielem Wiktora, czyli „Dzikiego Chłopca” z Aveyronu.

Édouard ukończył kolegium w Auxerre i liceum Saint-Louis w Paryżu. Następnie podjął studia, ale nie poszedł w ślady ojca. Zamiast medycyny zgłębiał tajniki prawa. Próbował też swoich sił w dziennikarstwie. Jednak spuścizna przodków okazała się silniejsza.

Brakuje źródeł, które wskazałyby, jak do tego doszło, ale począwszy od 1837 r. Séguin pełnił funkcję asystenta w paryskim Instytucie Głuchoniemych. Asystował, co istotne, Itardowi, który wprowadzał go w tajniki doświadczeń, jakich nabył pracując z Wiktorem.

Dyrektorem Instytutu był w tym czasie Jean-Etienne Esquirol – jeden z twórców nowoczesnej psychiatrii, człowiek otwarty na nowe prądy i pomysły w dziedzinie terapii osób chorych psychicznie. Obaj – Esquirol i Itard – inspirowali i zachęcali Séguina do prób i poszukiwań odnośnie do edukacji i terapii ludzi upośledzonych umysłowo, zwanych ówczesznie idiotami. Dzięki temu, tak jak Itard, Séguin miał swojego „Wiktora”, który nazywał się Adrien i był pacjentem Instytutu. Po ponad rocznej pracy z chłopcem opublikował w 1839 r., wraz z Esquirole, broszurkę *Résumé de ce que nous avons fait depuis 14 mois (Podsumowanie tego, czego dokonaliśmy podczas 14 miesięcy)*².

Przyszłość zawodowa Séguina zaczęła zapowiadać się pomyślnie. Niestety, w roku 1838 zmarł Itard, dwa lata później odszedł Esquirol. Séguin utracił dwóch ludzi, którzy byli jednocześnie jego mentorami i protektorami. Musiał odejść z Instytutu Głuchoniemych. Ale już w 1840 r. otworzył prywatną szkołę dla dzieci upośledzonych. Adres: Paryż, ul. Pigalle 6. Była to, podkreślmy, **pierwsza** w dziejach szkoła dla dzieci niepełnosprawnych intelektualnie. Stosował w niej metody, których zręby opracował pod kierunkiem Itarda i Esquirola. Miał tutaj możliwość testowania i rozwijania swych koncepcji. Nie wszystkim się to podobało. Właścicielowi budynku i dozorczy przeszkadzała obecność „nienormalnych”. Rozpuszczali pogłoski, że Séguin znęca się nad swymi uczniami; dowodem na to ma być fakt, że... z pomieszczeń szkoły dochodzą krzyki dzieci. (Swoją drogą trzeba zauważyć z przykrością, że świadomość społeczna dotycząca problemów upośledzenia umysłowego nie zmieniła się zbyt wiele od połowy XIX w.).

Séguin procesował się z oszczercami³, co przynosi w rezultacie pewien rozgłos jego osobie i dziełu. Dzięki temu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło do realizacji eksperymentalny program edukacji, który sformułował i który zastosował w Hospicjum dla Nieuleczalnie Chorych, gdzie mianowano go wychowawcą. Efektem tej pracy jest książeczka pod tytułem *Théorie et pratique de l'éducation des idiots (Teoria i praktyka nauczania idiotów)*. Zostaje ona dobrze przyjęta przez decydentów, i otworzyła Séguinowi drzwi słynnego szpitala Bicêtre. W roku 1841 objął tam funkcję nauczyciela,

² Ibidem, s. 1–2.

³ *La Gazette des Tribunaux, le 4 février 1841*, w: Y. Pelicier, G. Thuillier, op.cit., s. 36–37.

co było naprawdę wielkim osiągnięciem. Trzeba bowiem pamiętać, że wciąż nie posiadał dyplomu lekarza.

Przełożonym Séguina w Bicêtre był inny uczeń Esquirola, doktor Félix Voisin. Początkowo ich współpraca układała się dobrze. Jednak dość szybko szczęście po raz kolejny odwróciło się od Édouarda. Popadł w konflikt z Voisinem i dyrekcją szpitala. Przyczyny tego konfliktu były liczne. Przede wszystkim Séguin odmówił podjęcia studiów medycznych, między innymi dlatego, że nie zgadzał się z podejściem, jakie większość lekarzy prezentowała wobec „idiotów”. Uważał, w odróżnieniu od nich, że osoby upośledzone są „uleczalne” (*curables*), czyli, że warto podejmować wysiłki w celu ich edukacji i wychowania, gdyż mogą one osiągnąć dużo wyższy poziom i to w większej liczbie sfer rozwojowych, niż się pozornie wydaje. Takie podejście różniło go zresztą już z Esquirole, który sądził, że upośledzonych można wyuczyć tylko najprostszych, podstawowych czynności, że zasadniczo są oni *incurables*. Liczne ówczesne autorytety medyczne (przede wszystkim doktor Belhomme) w odwecie krytkowały i dyskredytowały dokonania Séguina.

Sytuacja Édouarda była coraz trudniejsza, na co miał wpływ również jego charakter. Trudny charakter. Seguin był bowiem człowiekiem dumnym i upartym. Znał dobrze wartość swoją i swojej pracy, nie przebierał w słowach krytykując adwersarzy: *Ze wszystkich stron obiecywano, że moje metody będą wystawiane pod niebiosą, jednak pod warunkiem, iż zgodzę się zawiesić moją działalność na pięć – sześć lat: w tym czasie mógłbym, mówiono, ukończyć studia (zupelnie obce tak mej osobie, jak i moim zainteresowaniom), które dałyby mi doktorski biret, zapewniający mnie samemu i moim pracom nietykalność. Przyznaję – ta perspektywa była kusząca, co najmniej ze względu na niezależność w pracy; ale czy była ona realna? Zresztą, oni wszyscy byli rozkochani w tym przeklętym birecie, co nie przeszkadzało im nawzajem podgryzać się i rzucać do gardel z wyszczerzonymi zębami. Nie porzuciłem więc realnych dokonań, goniąc za uludą. Setka dzieci zawdzięcza postępowaniu w terapii tej decyzji, która uwolniła mnie, izolując jednocześnie*⁴. Przemawiając takim językiem na pewno nie zjednywał sobie zwolenników. Ale jako praktyk był pewien słuszności swoich koncepcji (zresztą późniejsze wydarzenia, które miały miejsce już za Oceanem, uprawomocniły tę pewność). Nawiązując do cytatu przywołanego na wstępie tego opracowania można powiedzieć, że miał w sobie coś z proroka. Tej postawie nie przeszkadzał fakt, że, skądinąd, prezentował postawę otwarcie antyklerykalną.

Przełożeni Séguina dali posłuch krytyce, która go dosięgła. Na podstawie sugestii lekarzy nakazali utworzenie mieszanej klasy dla upośledzonych umysłowo i epileptyków, co uczyniło pracę Édouarda niemożliwą. Odmówił przyjęcia takich warunków i w grudniu 1843 r. opuścił w niesławie Bicêtre.

Jednak pomimo to nie zaprzestał działalności. Ponownie otworzył swą prywatną szkołę. W tym okresie ożenił się, w 1843 r. urodził się jego syn, Édouard-Constant. Przede wszystkim jednak publikował. W 1846 r. ukazał się *opus magnum* Séguina, czyli *Traitement moral, hygiène et éducation des idiots* (*Postępowanie moralne wobec idiotów, ich higiena i edukacja*). W książce tej przedstawił dojrzałą koncepcję pracy z osobami upośledzonymi, zwaną *metodą fizjologiczną*. Dzieło to zostało jednak zignorowane przez większość środowi-

⁴ Ibidem, s. 3.

ska lekarskiego, z którym, jak wspomniano, Séguin był skonfliktowany. Tym bardziej, że w *Traitement* powtarzał swe dawne zarzuty: oskarżał lekarzy i terapeutów o defetyzm i kapitulancję, a jednocześnie naiwność w podejściu do „idiotów”. Stwierdzał, że *lekarze, którzy tak wiele piszą na temat idiotyzmu, nie spędzili ani jednego całego dnia z idiotami*.

Ostracyzm środowiskowy to nie jedyny problem, z jakim musiał się zmierzyć. Podczas rewolucji 1848 r. zaangażował się po stronie saint-simonistów, którzy ponieśli klęskę. Nie wiadomo dokładnie, na czym polegał udział Séguina w tych wydarzeniach, ale w ich następstwie stał się we Francji *persona non grata*. Znalazł się więc „na cenzurowanym” podwójnie – tak ze względów politycznych, jak i zawodowych.

W roku 1850 wraz z całą rodziną wyemigrował do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wielki pedagog amerykański, Horace Mann (z którym poznał się podczas wizyty delegacji Amerykanów w jego prywatnej szkole przy ulicy Pigalle) pomagał mu zaadaptować się i urządzić w nowej ojczyźnie. Począwszy od dekady lat 50 i podczas trwania kolejnych trzydziestu lat Séguin miał możliwość zastosować w licznych instytucjach, które stworzył i którym doradzał, swą metodę edukacji upośledzonych. Jego „dziełem” były, między innymi, następujące pionierskie placówki: *State school for idiotic children* (obecnie *Fernald School de Waltham*) w South Boston, *Séguin Physiological School for feeble – minded children* w Nowym Jorku, *Institution for feeble – minded youth* w Barre, *Ecole expérimentale* w Albany (przeniesiona później do Syracuse) oraz *Idiot house* w Randall’s Island⁵. Począwszy od 1860 przebywał stale w Nowym Jorku. W 1862 uzyskał tytuł doktora medycyny nowojorskiego Fakultetu, zaś w 1864 jego syn Édouard-Constant również został lekarzem. Będzie on, wraz z Weirem Mitchellem, jednym z twórców amerykańskiej neurologii. W 1866 r. Édouard opublikował angielskojęzyczną wersję *Traitement moral*, znacznie wzbogaconą i uzupełnioną o doświadczenia zdobyte w Ameryce. Książka nosiła tytuł *Idiocy and its treatment by the Physiological method*.

Jako delegat Amerykańskiego Towarzystwa Medycznego brał udział w licznych kongresach i spotkaniach. W roku 1873 przybył do Wiednia na Wystawę Światową. Wizycie tej zawdzięczać należy powstanie raportu o edukacji pod tytułem *Rapport et mémoires sur l’éducation des enfants normaux et anormaux (Raport i wspomnienia z edukacji dzieci zdrowych i upośledzonych)*. W roku 1880 wydał drugą edycję tego raportu, który należy potraktować jako jego edukacyjny testament.

W roku, 28 września, w wieku 69 lat Édouard-Onésime Séguin zmarł na dyzenterię w Nowym Jorku, w siedzibie założonej przez siebie na Manhattanie *Séguin Physiological School*, przy Alei 58 Zachodniej, nr 57.⁶

Główne założenia metody Séguina

Podstawowe elementy metody Séguina można znaleźć już w broszurce *Théorie et pratique de l’éducation des idiots* z 1842 r. Najistotniejsze dla zrozumienia doktryny Séguina wydaje się zawarte tam zdanie *Oto ja pośród nich....* Autor bowiem nie był jedy-

⁵ Y. Pelicier, G. Thuillier, *Édouard Séguin (1812–1880) „l’Instituteur des Idiots”*, Paris 1980, s. 28.

⁶ *Ibidem*, s. 9.

nie teoretykiem czy doktrynerem, ale praktykiem „z krwi i kości”. Dzięki doświadczeniu wiedział dobrze, iż należy kształcić zarówno motorykę, jak i intelekt osób upośledzonych. Należy poświęcić uwagę rozwijaniu sprawności zmysłów, ale nie wolno zapomnieć o kształceniu woli i uczuć. W *Traitement moral* stwierdził: *Edukacja musi objąć: 1^o działanie; 2^o intelekt; 3^o wolę, które odpowiadają trzem aspektom ludzkiego bytu: uczuciom, duchowi i moralności. Działanie to uczucia przełożone na czyn; intelekt jest funkcją ducha; wola zaś to spontaniczność uregulowana zasadami moralnymi. Ułożenie w takiej kolejności tych trzech funkcji, działania, intelektu i woli, jest odwróceniem kolejności ich ważności dla istoty człowieczeństwa; ale taki porządek jest niezbędny, jeśli chce się je ukształtować poprzez oddziaływania edukacyjne; ujmując rzecz inaczej, kształtowanie działania musi poprzedzać pracę nad intelektem, zaś kształcenie intelektu musi poprzedzać rozwijanie woli: człowiek bowiem porusza się i czuje, zanim zdaje sobie z tego sprawę, a świadomość działań i odczuć pojawia się dużo wcześniej, niż poczucie moralności własnych czynów i idei⁷.*

Séguin pojmował osobę upośledzoną kompleksowo. Niepełnosprawny był dla niego przede wszystkim człowiekiem, nie „idiotą”. Dziś takie stwierdzenia wydają się oczywiste, ale w czasach, gdy powstawał *Traitement moral*, były rewolucyjne.

Po to, aby realizować swe koncepcje, wymyślił cały system ćwiczeń gimnastycznych, po to także używał narzędzi rzemieślniczych dla rozwijania sprawności manualnej „idiotów”, po to wreszcie stworzył pomoce edukacyjne (np. tablice do uzupełniania), później często przypisywane Marii Montessori. Uznał, że dziecko musi mieć kontakt z pismem i z figurami geometrycznymi. Twierdził, że dopiero po odpowiednim wstępnym uaktywnieniu osoby upośledzonej poprzez gimnastykę i prace rękodzielnicze, można przejść do kolejnych etapów terapii: najpierw rozwijać percepcję dziecka, następnie tworzyć na tej podstawie pojęcia i idee, a na koniec przekształcać je w czyn. Obrazuje to następujące zdania zawarte w *Traitement moral*: *dostrzegam kawałek metalu, pojmuję, że chodzi o klucz, stwierdzam, że ten klucz pasuje do zamka, a następnie otwieram drzwi.*

Działanie zaczyna więc i kończy proces edukacji. Ale działanie będące efektem terapii różni się zasadniczo od tego sprzed nauki – jest przez osobę upośledzoną **zrozumiane i chciane**.

Każdy, kto zajmuje się pracą z osobami upośledzonymi, bez trudu zauważy, że takie ujęcie problemu nie straciło nic ze swej aktualności.

Recepcja dzieła Édouarda Séguina

Przez wiele lat po wyjeździe Séguina do Stanów Zjednoczonych jego idee uległy całkowitemu zapomnieniu zarówno we Francji, jak i w innych krajach Europy. Sytuacja zmieniła się, gdy młody lekarz Désiré-Magloire Bourneville, zapoznał się na początku lat 60 XIX w. z jego publikacjami. Stał się odtąd wielkim admiratorem i propagatorem tych koncepcji. Był „uczniem proroka”. Zabiegał o reedycję dzieł Séguina. W roku 1879 został lekarzem w Bicêtre i wprowadził na nowo w tamtejszych klasach dla upośledzonych umysłowo „seguiniańskie” metody pracy.

⁷E. Séguin, *Traitement moral, hygiène et éducation des idiots (1846)*, Paris 1997, s. 256–257.

Na przełomie XIX i XX w. w Biełte praktykowała Maria Montessori. Pod wpływem Bournevilla zetknęła się z dorobkiem Séguina⁸, który zainspirował ją do stworzenia własnego systemu pedagogicznego. Do tej inspiracji włoska lekarka przyznaje się otwarcie w swych publikacjach, więcej – poświęca temu zagadnieniu wiele uwagi⁹. Wspomina na przykład, że ręcznie przepisała wszystkie dzieła Burgundczyka, aby lepiej „prześląknąć” ich treścią¹⁰. Jednak mimo lojalności wielkiej Włoszki, nazwisko Montessori i jej dokonania zna niemal każdy pedagog, istnieją klasy i szkoły Montessori, zaś o Séguinie nie słyszał prawie nikt. Przez wiele lat reedycja prac Burgundczyka napotykała wielkie trudności. Poza pierwszą edycją *Traitement moral* z 1846 r., która już w czasach Marii Montessori była białym krukiem, ukazało się w roku 1906, dzięki staraniom Bournevilla, wydanie drugie, które również pominięto milczeniem i zlekceważono w środowisku naukowym. Wielcy badacze życia i twórczości Séguina – Yves Pelicier i Guy Thuillier – stwierdzili, że nigdy nie udało się im dotrzeć do egzemplarza tej edycji¹¹. Wspomnianym badaczom zawdzięczamy jednak najnowsze, trzecie wydanie *Traitement* z roku 1997.

Séguin a polska pedagogika specjalna

W naszym kraju nigdy nie wydano tłumaczenia żadnego z dzieł Édouarda Séguina. Nie powstała też żadna zwarta publikacja poświęcona tej postaci. W opracowaniach dotyczących historii oświaty i myśli pedagogicznej poświęca się mu zwykle kilka zdań, co najwyżej dwa – trzy akapity. I są to zazwyczaj te same, suche fakty. Ciekawym wydaje się więc pomysł prześledzenia, pod kątem obecności tejsze tematyki, czasopism pedagogicznych wychodzących na polskich ziemiach znajdujących się po zaborami. Dotyczyłoby to szczególnie prasy galicyjskiej. Warto na przykład ustalić, czy istnieją w niej jakieś wzmianki dotyczące pobytu Séguina na wiedeńskiej Wystawie Światowej w 1873 r.

Należy przyjąć, że koncepcje Séguina wpłynęły, przynajmniej pośrednio, na kształtowanie się polskiej pedagogiki specjalnej. Był on bądź co bądź twórcą pedagogiki „idiotów”.

Wskazane byłoby prześledzenie dróg, jakimi jego koncepcje dotarły do polskich klasyków tematu i ukształtowały ich twórczość. Wymagać to jednak będzie dotarcia do tekstów źródłowych Séguina, a nie jest to proste zadanie. Nie było ono proste już ponad sto lat temu, o czym zaświadcza Maria Montessori¹².

Dzięki Bournevillovi dzieło Séguina stało się nieco lepiej znane pod koniec XIX w. w paryskim środowisku uniwersyteckim. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że wpłynęło ono na krystalizację poglądów nie tylko Marii Montessori, ale i innych lekarzy i pedagogów, którzy w tamtym czasie przebywali w stolicy Francji, takich jak choćby Ovide

⁸ Ibidem, s. 8.

⁹ M. Montessori, *Domy dziecięce*, Warszawa 2005, s. 27-36.

¹⁰ Ibidem, s. 33.

¹¹ Y. Pelicier, G. Thuillier, *Introduction*, s. V, w: E. Séguin, *Traitement moral, hygiène et éducation des idiots*.

¹² M. Montessori, *Domy dziecięce*, s. 29.

Decroly czy Józefa Joteyko. Za ich pośrednictwem zainspirować się mogła ideami Burgundczyka Maria Grzegorzewska. Jest to interesująca hipoteza, ale wymaga oczywiście wnikliwej weryfikacji.

Na dokładne sprawdzenie czeka też założenie, że pewne informacje dotyczące Ségui-
na znalazły się w polskiej prasie i piśmiennictwie pedagogicznym w dwudziestoleciu międzywojennym, czyli w okresie, gdy na naszych ziemiach po raz pierwszy szerzej zapoznawano się z systemem Marii Montessori i podjęto próby jego zastosowania w praktyce.

Podsumowanie

Za sześć lat minie dwusetna rocznica urodzin Édouarda Ségina. To doskonała okazja, aby przypomnieć postać i dokonania wielkiego Burgundczyka wszystkim osobom zajmującym się historią pedagogiki oraz pracą z osobami upośledzonymi umysłowo.

Byłaby to również doskonała okazja do wydania polskiej wersji któregoś z dzieł Ségui-
na. Jeszcze ciekawszą perspektywą jest wydanie wszystkich ważniejszych prac tego autora. Porównanie *Résumé de ce que nous avons fait depuis 14 mois* z 1839 roku, *Traité-
ment moral, hygiène et éducation des idiots* z 1846 r., *Idiocy and its treatment by the Phy-
siological method* z 1866 r. oraz *Rapport et mémoires sur l' éducation des enfants
normaux et anormaux* z 1873 r. dałoby okazję do tego, by prześledzić, jak zmieniały się i dojrzewały idee pedagogiczne Ségui-
na.

Takie studia porównawcze byłyby ważne nie tylko dla historyków, ale i dla pedago-
gów specjalnych. Nie są to bowiem jedynie historyczne teksty, ale żywa literatura, która ma moc inspirującą dla poszukiwań skutecznych metod kształcenia i wychowania dzieci niepełnosprawnych intelektualnie. To przecież dzieło „proroka”, człowieka, który (nic nie ujmując dorobkowi Itarda) sam doszedł do większości rozwiązań i zastosował je z bardzo dobrymi rezultatami. Takie pomysły nie starzeją się nigdy.

Tomasz Fetzki